Gubernialna

KURJER WARSZAWSKI

D. 26. Października. — Rok 1838. Piątek. № 286. Jutro, ŚŚ. Sabina i Iwo. Wsch: sł: g. 7, m. 4; zach: g. 4, m. 55.

CESARSKIM Ukazem, mianowani kawalerami ord: ś. Włodzimierza 4 kl., Starszy Lekarz szpitalu w Siedlcach, Radca Stanu *Esterrejcher*, i Ordynatorowie warszawskiego wojskowego szpitalu, Sztabs-lekarze *Frołow* i *Bielajew*.

Z dniem iutrzejszym rozpoczynaią się łowy w *Brzózie* (za *Jadowem*) u Hrabiego Konstan: *Zamojskiego*; wielu znakomitych myśliwych wybiera się z *Warszawy* na tę zabawę, która trwać będzie przez dni kilka. — Poiutrze w *Nowej Resursie* o godzinie 3, *Obiad składkowy*. — Po kilkoletnim pobycie za granicą, wróciwszy do kraiu, i wyiednawszy od Najwyższej Władzy pozwolenie zajmowania się praktyką lekarską, obrałem stałe mieszkanie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr 1799, w kamienicy dawnego Teatru; żądaiący mej pomocy lub rady, zastaną mię do godz: 8 z rana i od 2 do 5 połu:. *B. Frydrych*, Lekarz wolno-praktykuiący. —(Art. nad.) Odnawiać niedaiące się niczem zagoić serca rany, po stracie ukochanej osoby, przez podawanie do wiadomości zarysów cnót iej domowych, iest bezwątpienia zadawać nowe ciosy strapionej rodzinie. Ośmielony krótkim i skromnym artykułem zamieszczonym w Nrze 277 Kurjera Warsz:, poważam się wspomnieć nieco obszerniej o życiu i cnotach zmarłego na d. 13 z. m. Jana *Reschke* (Reszke) Obywatela i właściciela Hotelu Saskiego w Warsz:, który wyiechawszy do wód zagranicz: dla poratowania zwątlałego iuż zdrowia, rozstał się z tym światem w roku 55 życia, oddalony od rodziny, i pozbawiony nawet tej ostatniej pociechy, że nie na ich ręku i łonie, dokonał kresu dni swego cnotliwego życia. Kto z małego zasobu, własnym przemysłem, ciągłą, niezmordowaną pracą, niezachwianą uczciwością i rzetelnością znaczne zebrał dostatki, kto takowych umiał rozsądnie używać, chętnie niósł wsparcie potrzebnym i cierpiącym, kto przyiazną dłonią ratował od upadku rodziny całe, ten zasłużył prawdziwie na imie dobrotliwego, poczciwego człowieka i prawego obywatela w towarzystwie ludzkiem; a takim był rzeczywiście i niezaprzeczenie ś. p. Jan *Reschke*. Nie wszyscy wprawdzie znali te szlachetne iego przymioty, bo nie głosił on czynów swoich cnotliwych przed światem, a nie zepsuty próżnością tegoż świata, w swoiem skromnem, prostem, naturalnem, żadnemi powierzchownemi naukami nieskrzywionem przekonaniu, znajdował tę rozkosz i nagrodę, iakiej każdy Dobroczyńca doznaie z uszczęśliwienia bliźnich. Główniem zaś tłem charakteru ś. p. Jana Reschke była *rzetelność i miłość prawdy;* nigdy usta iego nieskałały się najmniejszem nawet kłamstwem. Z iakąż miłością wylany był dla swoiej rodziny! zdawało się, że każda chwila, każda iego praca i zatrudnienie, dla niej tylko było poświęcone; przywiązany Małżonek, kochaiący Ojciec, nie znał innej rozkoszy, na widok wesołych, uszczęśliwionych koło siebie istot, i dla tego też cieszył się iuż z owocu swoich wysileń, ale niestety! zbyt krótko dla siebie, ażeby mógł widzieć spełnioną nadzieię. Lecz niezbadane są wyroki Najwyższego TWÓRCY, który iednym wcześniej, drugim później, tę znikomą pielgrzymkę skończyć przeznaczył, ażeby ich powołać do przyszłego życia, iako nagrody doczesnego bytu. Zaiste! zniknął z pomiędzy nas cień Jana Reschke, ale duch iego, ożywiać będzie pamięć cnot iego domowych, prywatnych i obywatelskich, które w dzieciach iego odradzać się będą. *N.* — Do księgarni *Zawadzkiego* i *Węckiego* nadeszły nowe dzieła: Przyczynienie drzewa przez użycie drzew zacienionych w lesie; rzecz przyięta z zadowoleniem towarzystwa badaczów przyrody w Pradze roku

1837, przez J. N. Hr. Jaxę *Bąkowskiego*; in 12, Lwów 1838, złp. 6 gr. 20. Grammatyka ięzyka *Starosławiańskiego*, iakiego sławianie obrządek grecki wyznaiący, w księgach swych cerkiewnych używaią; napisana przez X. A. D., in 8vo, Przemyśl 1837, zł. 5. — (Ar. m.) Lat temu kilka, czytałem podziękowanie oświadczone w pismach publ: iednego z podupadłych Obywateli, który znaiduiąc się w Warszawie dla popierania sprawy, a nie maiąc znaiomych, przez długi czas żywił się iedynie Zupą rumforcką pobieraną w Dobroczynności. Wygrał on sprawę, i za najpierwszy obowiązek poczytał złożyć dzięki swym żywicielom. Ja w podobnymże zostawałem przypadku, to iest podupadły, musiałem przebywać w Warszawie, a także nie maiąc znaiomości, iedynie żywiłem się Zupą rumforcką udzielaną mi codziennie; ta tylko zaszła różnica między mną a owym Obywatelem, że tamten wygrał sprawę, a ia niestety przegrałem! Jednak i w tym nieszczęśliwym stanie składam czcigodnemu Towarzystwu Dobroczynności dozgonne i najczulsze dzięki. Biedak A. O. — Wczoraj w wielkim Teatrze po *Janie z Paryża*, przywołani: JP. *Dobrski* i JPanna Paulina *Riwoli*. Wkrótce w tymże Teatrze daną będzie nowa Kome: z śpiewami *Anioł Stróż*.

Anglja. — Królowa *Wiktorja* iest doskonałą w muzyce, a ma głos dźwięczny, rozciągły i nader przyiemny. Dla wydoskonalenia tego daru natury, pobiera ona łekcje od *Lablasza*. W roku bieżącym ku końcowi września, kiedy *Figaro* chciał pożegnać się ze swoią dostojną uczennicą, rzekła do niego: „Do widzenia Panie *Lablasz*.“ Niestety, Najiaśniejsza Pani, odpowiada Śpiewak, nie wiem czy będę miał zaszczyt przedstawić się w przyszłym maju Waszej Królewskiej Mości. „A to dla czego?“ Ponieważ urlop dany mi przez Króla *Neapolitańskiego*, kończy się na wielkanoc, a potem muszę stawić się pod rozkazy moiego Monarchy. Królowa wzięła pióro i napisała: „Kochany Kuzynie, smutno mi będzie widzieć się pozbawioną łekcji Pana *Lablasza*. Wyświadczysz mi przysługę, gdy ieszcze na 2 lata przedłużysz urlop tego doskonałego śpiewaka. Twoia przywiązana i t. d.“ Kurjerem dyplomatycznym natychmiast list ten przesłano. Król *Neapolitański* ze swoiej strony przesłał depeszę następuiącą: „Kochana Kuzyno, chociaż to wielka szkoda dla nas i naszych poddanych, pozbawić się tak sławnego śpiewaka; niema iednak nic coby dla nas było nie przyiemnem, gdy możemy przypodobać się Waszej Królewskiej Mości; w skutku tego, przedłużamy urlop P. *Lablasza* na 4 lata. Przywiązany i t. d.“

Francja. — Między *Francją*, *Lisboną*, *Gibraltarem* i *Kadyxem* będzie zaprowadzona regularna żegluga parowa. — Xiężniczka *Adelajda* opuszczaiąc swój zamek *Randan*, złożyła w tamecznem biurze dobroczynności 600 fran:. — Proces Jenerała *Brossarda* rozstrzygnie się ieszcze przed nowym rokiem. — Królestwo *Belgiccy* przybyli do *Paryża*. — Z pewnością donoszą, że Xiążę *Ludwik Bonaparte* iuż wyiechał do *Anglji*.

Hiszpanja. — Poczty z Madrytu nie mogą więcej regularnie odchodzić, z przyczyny że Karliści obsadzili okolice. — Kilku aientów Izabellistowskich pracuie w Londynie w celu zaciągnienia pożyczki, ale żaden kapitalista nie chce ufać na tak niepomyślny los Królowej.

Niemcy. — Hrabia *Woroncow* Jen:-Gubernator Nowej Rossji i Bessarabji, przybył do *Frankfortu n. M.* — Posłowie zagraniczni, którzy wyiechali z Wiednia do Włoch na koronację Cesarza *Austrjackiego*, wracaią iuż do tej stolicy.

Turcja. — W wiosce *Fetrum* niedaleko *Jerozolimy*, 17 Turków przeszło na religię chrześcjańską.

Rozmaitości. — Scena śmieszna zaszła w tych dniach w kościele Ś. Pankracego w *Londynie*. Kapłan miał właśnie dać ślubne błogosławieństwo młodej parze; w tem Pan młody zawołał: „Wstrzymaj się, wstrzymaj! ieszcze czas, nie chcę żenić się“, i przy tych wyrazach zemknął z kościoła; naprożno krewni i Panna młoda goni-

li za nim, uciekł. — Nowa a iuż tak sławna w *Paryżu* Artystka drammatyczna *Rachel* (Raszel) iest Niemką i *Izraelitką*. Przed 6 laty nie umiała ieszcze ani słowa po francuzku. — Mieszkańcy *Frankfortu n. M.* odkryli, że *Guttenberg* pierwsze dzieło wydrukował w *Frankforcie*; słusznie więc wielu żąda aby do tego miasta przeniesiono posąg *Guttenberga* z *Moguncji*! — *Sztraus* z swoią orkiestrą bawi w *Ruen*, zimę przepędzi w *Paryżu*. — Wiednem z miasteczek w Neapolitań:, 10go z. m. umarł Szewc w 108ym roku życia. Nigdy nie chorował, dopiero z. r. napadła go cholera, ale i od tej uwolnił się bez pomocy lekarskiej, iedynie przez dyetę i zażywanie świeżej wody. Aż do śmierci zmysły iego nie były osłabione. — Modniarki w *Werdun* wynalazły szczególny sposób ściągania wielu gości; ogłosiły bowiem, że podaruią *szal honorowy* najpiękniejszej damie, która przyjdzie do ich sklepu co kupić. Bardzo naturalnie, każda myśli że iest najpiękniejszą, ale mądre modniarki ieszcze żadnej nagrody nie przyznały. — Następuiąca sprawa była wniesioną przed sądem policji w miasteczku blisko Paryża. P. *Dutertr* 2 b. m. wszedł do iednej z tamecznych golarń, a iego pies neufunlandzki położył się za nim o kilka kroków dalej. Usłużny Cyrulik sadza gościa na krzesło, zamydla mu brodę, wecuie na ręce najlepszą brzytwę, a potem według zwyczaiu przy goleniu, bierze Pana *Dutertr* za nos i przykłada mu brzytwę. Wierny *Azor*, myśląc, że to iest zamach zbrodniczy na iego pana, rzuca się z wściekłością na cyrulika i rani go w kilku miejscach prawej ręki. Nieszczęśliwy potrzebował 20 dni kuracji, w skutku tego zażądał sądownie wynagrodzenia 500 fr., ale policja przyznała mu tylko 120. Oskarżony musiał zaręczyć, że nadal baczniej pilnować będzie swoiego *Azora*. — *Przedmiot do nowej ballady pod tytułem Nurek*. Statek kupiecki żeglował niedawno z północnej Ameryki do Anglji. Przy wyrzucaniu kotwicy przerwała się lina i majtek zawikłany w massie żelaznej, spadł z nią w bezdenność morza. Inny majtek, brat nieszczęśliwego, ledwo co to spostrzegł, porwał hermetycznie zamkniętą beczkę, a przywiązawszy ią długą liną do ręki, przywiązał sobie także drugą kotwicę i spuścił się w morze. Niezadługo próżna beczka wypłynęła na wierzch z obu braćmi. Pierwszy zdawał się wprawdzie martwym, ale śpieszna pomoc, przywróciła go ieszcze do życia. — *Rossyni* w końcu listopada spodziewany iest w *Paryżu*; sława *Meierbera* obudziła w nim uśpiony talent i mówią, że przywiezie kompletną operę 5-aktową. — Kazi: *Delavigne* (Delawiń) napisał dla teatru franc: komedję *Popularność*. — W Londynie P. *Newton Blakhead* nakładem swoim wydaie dzieło pod tytułem: *Złota książka Montezumy*, stanowiące rzadką osobliwość pod względem archeologji, typografji i literatury. Jest to historja miast południowej Ameryki przed ich zdobyciem przez Hiszpanów, napisana przez syna Kacyka *Mcobelce*, który po przyięciu religji, i zwycięzców, poświęcił się naukom i w ięzyku hiszpańskim napisał dzieie swoiego ludu. Wszelkie płody naturalne kraiu, iako to: kwiaty, owoce, zwierzęta; wszelkie osobliwości geologiczne, rzeki, wulkany, wodospady są na winetach i literach początkowych tak przedstawione w złocie i srebrze, iak ie znaleziono w rękopiśmie syna Kacyka. Prenumerata na to dzieło kosztuie 30,400 zło.! Królowa *Wiktorja* zaprenumerowała 10 exemplarzy i miała powiedzieć: Jestem szczęśliwa, że to dzieło wychodzi za moiego panowania. P. *Koniak* w *Paryżu* wyda ie w ięzyku francuzkim. — Kompozytor walców *Lanner* miał w *Medyolanie* i *Wenecji* nadzwyczajne powodzenie. XżęLukieski darował mu 3 kosztowne spinki brylantowe. — Między licznemi oryginałami, których Anglja dostarcza, znajduie się ieden w Paryżu; przeięty miłością szczególną: P. Jerzy *Burnt* kocha się w 64tym pułku francuzkiej piechoty linjowej. Przed 8 laty znajduiąc się w *Marsylji* przypadkowo był świadkiem wyru-

szenia 64go pułku na plac woienny, i wnet powziął ku niemu miłość głęboką. Zapoznał się ze wszystkiemi officerami i żadna parada, żadna rewja nie może odbyć się bez niego. Od tego czasu wszędzie podróżuie za tym pułkiem gdzie tylko ma stać załogą. Pułk maszerował z *Marsylji* do *Bordo*, *Paryża*, Anglik dotrzymywał towarzystwa.— Nie umieiący ani czytać ani pisać, opowiadaiąc smutny wypadek, rzekł w końcu: „Ja Państwu nie iestem w stanie opisać całej okropności tego zdarzenia.“ Obecny ktoś przychodząc mu w pomoc, dodał: „Istotnie, niech Państwo mu . ierzą, on opisać nie iest w stanie, gdyż nawet iednej litery postawić nie potrafi.“

Władza Policyjna wzywa familją Piotra Manecewicza, wychodzcy Polskiego, we Francji zmarłego, ażeby się po odbior Aktu iego zejścia, do Biura Policji M. Warszawy zgłosiła.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Goścícki Tom: Dzie: z Trębek; Przygocki Eusta: Dzie: z Brzozy; Krasowski Andrz: Dzie: z Augustowa; Ośmiałowski Rom: Dzie: z Zabikowa; Jasiński Rafał Dzie: z Włodawy; Szeliski Leon Dzie: z Jędrzeiewa; Wiłuski Felix Dzie: z Skoczewa.

DONIESIENIA.

PANTALJON o 6ciu oktawach, brzozowy, z fabryki Malanowskiego, iest do sprzedania przy ulicy Leszno Nr 731, na 1szem piątrze.



W dobrach Jeziorku pod Miastem Łomżą, iest do sprzedania z wolnej ręki 200 MACIOR rodnych i 200 SKOPÓW wysoko poprawnych; życzący takowe razem lub częściowo nabyć, zgłosić się może do właściciela Dóbr w miejscu.

W drodze działów familijnych, wystawioną będzie na Licytacją maiętność RYBCZEWICE w Gubernji Lubel:, Obwodzie Krasnostawskim, w glebie pszennej położona, od miasta Piaski milę, od Krasnegostawu mil 3, od Lublina mil 4 odległa. Maiętność ta ma gruntu ornego Dworskiego morgów 1895. Lasu budowlanego i opałowego, sosnowego, dębowego, brzozowego i grabowego 859. Siana zbiera około cetnatów 4,000. Włościan osiadłych iest 95. Stawów 2. Sadzawek 3. Młynów 2. Tartak. Ogród fruktowy, od 7 do 800 zł. czyniący. Ogród 2gi 700 szczepami. Ogród 3ci 500 Śliwinami zasadzone. Ogrodu warzywnego morgów 12. Gorzelnia i w ogóle Budynki murowane porządne. Kamień wapienny i budowlany. Kościół parafjalny. Propinacja znaczna z przyczyny 2ch traktów przechodzących, Krasnostawsko-Lubelskiego i Łenczeńsko-Turobińskiego. Termin licytacji późniey ogłoszonym zostanie, tymczasem chęć kupna maiący, o szczegółach na gruncie przekonać się mogą.

Dziś rano zimna stopni 3. Wczoraj w południe 1.

TEATR WIELKI. Jutro 6 raz *Piętno hańby*. (Dziś w Rozmaitości, *Kobieta głową domu* zamiast *Męża Pustelnika*, reszta iak ogłoszono).

TEATR w DOBROCZYNNOŚCI. Nie dziś, lecz iutro i poiutrze Mechanik *Molduano*.

FIGURY woskowe na Tłomackiem codzień.

Dziś w Kawiarni w domu narożnym Lilpopa przy ulicy Bielańskiej i Tłomackiego Nr 609, KWINTET *Kubełki* odegra wyiątki z najnowszych Oper, tudzież Walce *Strausa* i *Lannera*. Zacznie się o godzi: 6.

Dziś w Kawiarni pod znakiem *Kogutka*, na Krak: Przed: wprost b. Konserwatorjum Nr 454, Towarzystwo Śpiewaków Wiedeńskich będzie miało zaszczyt dać *Zabawę Muzykalną*, urozmaiconą Arjami, Duetami, Tercetami i Scenami komicznemi w kostiumach, przy towarzyszeniu Arfy i Gitary. Zacznie się o godzi: 6.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu Stakelbrandta Ner 427, Familija *Bertoldów* grać i śpiewać będzie.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Senatorskiej wprost pałacu Zamojskich w domu P. Epstejna Nr 470, Bracia *Ładowscy* grać będą od godziny 6 do 10 wieczorem.

Jutro w handlu Maiewskiego przy ulicy Bednarskiej. Szczupak z biszamelem i zwyczajny z włoszczyzną, Sandacz z iaiami i z sosem, Okoń po flisowsku, Lin z sosem i kapustą, Karp sadzony i z rusztu, Węgorz z rożna z musztardą, Karaś z sosem lub smażony, Zupa rybna, Polędwica z kartoflami, Pieczeń barania a la sarna i Kotlety cielęce.

W domu narożnym od ulicy Trębackiej i Kra: Przed: tam gdzie na dole znajduie się Skład WÓDEK, urządziwszy od lat 2 LOKAL na 1em piątrze od frontu, dla wyższej dogodności łaskawie uczęszczaiących, bez żadnego znaku, mam honor polecić się, że iak dawniej tak i teraz każdego dnia z rana od godz: 10ej dostanie śniadań czysto na świeżem maśle sporządzonych; mianowicie zaś w Piątki Amatorowie mieć mogą Ryby rozmaite, a wieczorem obok Przekąsek, dostać można dobrej Herbaty, Ponczu z Arakiem i Winem; przyjęte być mogą równie obstalunki śniadań.